

Galeria Arsenał elektrownia  
3 czerwca – 18 sierpnia 2016

## Nowe ilustracje

Tymek Borowski, Piotr Bosacki, Karolina Breguła, Izabela Chamczyk, Attila Csörgő, Aleksandra Czerniawska, Małgorzata Dmitruk, Aleksandra Gontarz, Izabella Gustowska, Małgorzata Jabłońska, Łukasz Jastrubczak, Ewa Juszkiewicz, Lila Kalinowska, Barbara Kasprzycka, Szymon Kobylarz, Paweł Matyszewski, Marzanna Morozewicz, Jacek Niegoda, Zbigniew Oksiuta, Paulina Ołowska, Agnieszka Piksa, Dorota Podlaska, Agnieszka Polska, Magdalena Rej, Jadwiga Sawicka, Grzegorz Sztwiertnia, Jacek Świdziński, Paweł Susid, Leon Tarasewicz, Krzysztof Topolski, Karolina Wiktor, Zorka Wollny, Julita Wójcik, studenci Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego

kuratorzy: Jadwiga Sawicka, Magdalena Godlewska-Siwerska  
architektura wystawy: Lila Kalinowska  
program edukacyjny: Justyna Kołodko-Bietkał, Izabela Liżewska

*Nowe ilustracje* to wystawa multimedialna poświęcona relacjom pomiędzy sztuką a różnymi dyscyplinami nauki i literatury, filozofią, teatrem, filmem czy modą. Istotnym wątkiem są tu inspiracje artystów innymi twórcami czy też konkretnym dziełem sztuki lub teorią artystyczną; często chodzi też o pracę w innym (niż własne czy dotychczas stosowane) medium. Chcemy umożliwić tworzenie się relacji pomiędzy obrazem i tekstem literackim lub naukowym, tekstem i filmem, fotografią i muzyką etc. Te korespondencje mogą być zaskakujące, ale istotna jest wspólna idea: fascynacja, która prowokuje do działania, do tworzenia odpowiedzi we własnym języku.

Tytułowe *ilustracje* są traktowane bardzo swobodnie – chodzi o myślenie obrazami, dźwiękiem lub ruchem o ideach, które mogą być wspólne dla bardzo różnych osobowości artystycznych. Mamy do czynienia ze sztuką, więc te relacje są złożone i niejednoznaczne. Teksty literackie, ale i hermetyczne teorie artystyczne, filozoficzne i naukowe łączą się z obrazami i dźwiękiem, wprowadzając ożywczy zamęt, oferując nowe, bardziej intuicyjne odczytania, a także prowokując do własnych eksperymentów. Konsekwencją tak wielostronnych inspiracji jest nawiązywanie dialogów w odmiennych językach i na różnych płaszczyznach porozumiewania się, np. próby przekładania wizualnego na słyszalne i odwrotnie.

Integralną częścią wystawy jest komponent edukacyjny, traktowany jako dalsza część dialogu, ponieważ wszystkie wątki i prace mają stać się inspiracją do interakcji i działań warsztatowych. Zatem prace, które powstały w relacji do innego dzieła, stają się z kolei punktem odniesienia kolejnych wielorakich działań.

Naszą intencją jest pokazanie bogactwa form, jakim posługuje się współczesna sztuka, oraz stworzenie sytuacji umożliwiających interpretację dzieł sztuki (reakcję na nie) za pośrednictwem np. ruchu, dźwięku, obrazu.

Magdalena Godlewska-Siwerska, Jadwiga Sawicka

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

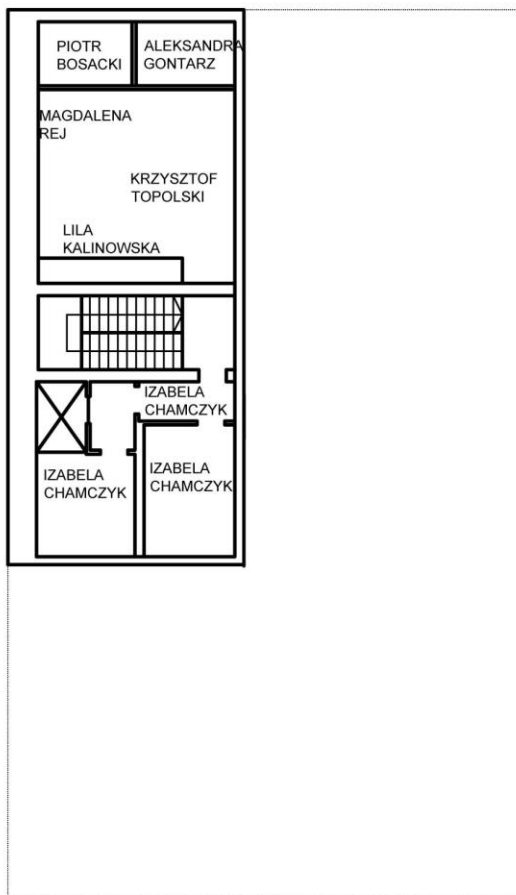


Patroni medialni:

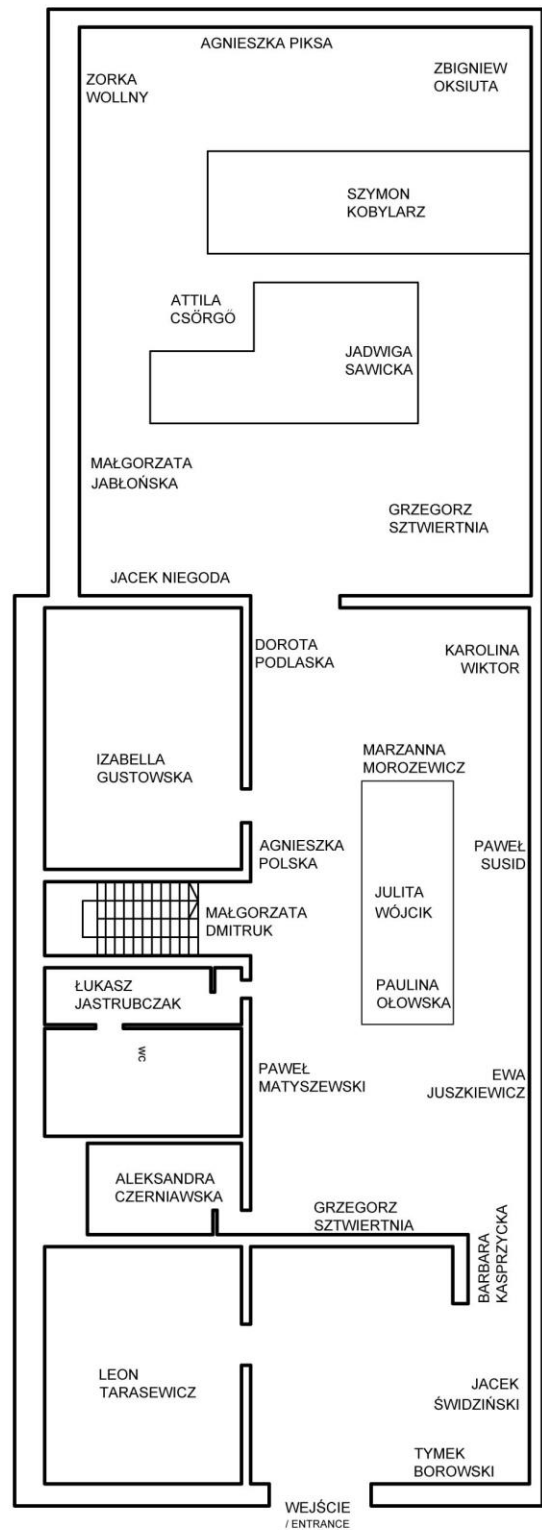


Sponsor wystawy:





**PIĘTRO**  
/ FIRST FLOOR



**PARTER**  
/ GROUND FLOOR

**LEGENDA**



NAUKA



FILM



TEATR



LITERATURA



MUZYKA



SZTUKA



INNE MEDIUM

## PRACE NA WYSTAWIE „NOWE ILUSTRACJE” (artyści w porządku alfabetycznym):



**Tymek Borowski**, *Sztuka wytłumaczona prościej, niż to możliwe*, 2013/2015  
infoGRAFika (mural, plik PDF, druk cyfrowy), wymiary zmienne (wersja poprawiona)



**Piotr Bosacki**, *Dzięki uprzejmości artysty*, 2016  
wideo 10'9"

(...) Dzieło sztuki ma, proszę pana, aspekt poznawczy. Myślmy sobie wówczas: „O, nie wiedziałem, że materia może być urządzona w taki sposób”. Jest na czym zawiesić mózg. Dzieło ma również aspekt estetyczny. Nie oszukujmy się, fakt, że uważam coś za piękne, na zdrowy rozum nie ma żadnego uzasadnienia. Zatem wzruszając się jakimś pięknym, doświadczam tego fenomenu, że coś bierze się z niczego. Ma dzieło wreszcie aspekt etyczny.

Nasze grzeszne uczynki, które w mroku codzienności wydawały nam się konieczne i słuszne, w świetle abstrakcji wydają nam się niepotrzebne i małoduszne.

Dobra abstrakcja jest dla człowieka jak wystrzelenie w kosmos. Podobno ci astronauta, co widzą kulę ziemską mniejszą od dłoni swojej, widzą, że każda jedna ludzka niedola jest mniejsza niż jeden piksel. Na przykład ta baba, co mnie oszukała na netto brutto. Straganiara. Albo jakiś przedstawiciel tyranii złych ludzi, działający z większym rozmachem. Te wyloty w kosmos. Ekstrawagancja. Przecież skafandry kosmiczne to są najdroższe ciuchy na świecie.

Byt określa świadomość, jak mawiał Marks. Głodnemu chleb na myśli, a najedzonemu na myśli wykałaczka.(...)

Piotr Bosacki, fragment tekstu z filmu *Dzięki uprzejmości artysty*, 2016



**Karolina Breguła**, *Tłumaczenie sztuki*, 2016, performance dokamerowy



**Izabela Chamczyk**, *PSYCHOANIMALJA zaburzenia odzwierzęce*, 2015, psychoanalityczna animalna instalacja wideo

Filmy zrealizowane w różnych formach wizualnych i dźwiękowych odnoszą się do chorób i zaburzeń psychicznych, które przypisywane są zwierzętom po wnikliwej obserwacji ich zachowań. Filmy stylizowane w różny sposób (na filmy przyrodnicze, sesję terapeutyczną, komediodramat) głównie dzięki interpretacji głosowej dziennikarki i audiofilki Agnieszki Obszańskiej oraz diagnozie psycholożki Renaty Iwaniec budują wymaginowany świat, w którym Goryle cierpią na CICHĄ FURIĘ, Flaming na SCHIZOFRENIĘ KATATONICZNA, a Rzekotka ma napady STANÓW LĘKOWYCH, Oślica Matylda wpadła w BULIMIĘ, natomiast niewinnie pływające po rzece Kaczki charakteryzują NEUROTYCZNĄ OSOBOWOŚĆ NASZYCH CZASÓW, ponadto lgnące do światła Owady prezentują GENERAL NEUROTIC FACTOR.

*PSYCHOANIMALJA* nie miała na celu sprawdzać, czy zwierzęta cierpią na zaburzenia psychiczne oraz czy ich zachowania wiążą się ze stanami emocjonalnymi. Idea polega na przypisaniu zwierzętom odludzkich skrajnych stanów emocjonalnych niekoniecznie zgadzających się ze stanem faktycznym zwierzęcia.

*PSYCHOANIMALJA* to jednocześnie swego rodzaju lustro, w którym każdy może dostrzec skrywane w sobie, a może nawet przed sobą skrajne stany emocjonalne, odnaleźć je, utożsamić się z nimi i przez chwilę stać się zwierzęciem bądź bardziej człowiekiem.

Izabela Chamczyk, [izabelachamczyk.com](http://izabelachamczyk.com)



**Attila Csörgő**, *Kości do gry: tektonika oczek*, 2015, instalacja

Elementy:

6 kostek do gry z kartonu o wymiarach 6 x 6 x 6 cm

6 „map” z kartonu o wymiarach 11,6 x 8,7 cm

1 „mapa świata”, karton o wymiarach 57 x 48 cm

W projekcie chodzi o wyobrażony i nietypowy ruch kości do gry: nie rzuca się kostek, tylko wprawia w ruch same oczka. Jest to ruch wewnętrzny wynikający z nierównomiernego rozmieszczenia 21 oczek, dążący do przybliżonej równowagi. (Starożytna grecka sentencja głosi „panta rhei”, czyli „wszystko płynie”. Dlaczego oczka na kostkach do gry miałyby tu być wyjątkiem?).

Ustaliłem prostą zasadę koordynowania tego ruchu, przypominającą pewne interakcje fizyczne: odległość między dwoma oczkami decyduje o sile odpychania. Ścisłej mówiąc, wielkość tej siły jest odwrotna do kwadratu ich odległości, czyli bliższe sobie oczka oddziałują na siebie mocno, natomiast oddalone wchodzą w bardzo słabą interakcję.

Stworzyłem krótkie programy komputerowe, które miały kontrolować ten proces, początkowo na powierzchni kostki, jednak efekty były niezadowolające i niejednoznaczne. (Z uwagi na nieeuklidesowe właściwości powierzchni pole trójkątów równobocznych może być różne w zależności od ich pozycji. Jeśli w trójkącie znajduje się wierzchołek kostki i trójkąt ten leży na trzech przyległych ściankach, jego pole może być 1,7 razy większe niż tego, który jest usytuowany na pojedynczej ściance). Dlatego przerzuciłem się na inną metodę, sferyczną.

Spróbujmy „nadmuchać” kostkę tak, żeby jej powierzchnia stała się kulą. Taka zmiana ułatwia obliczenia. 21 oczek zaczyna się poruszać, usiłując znaleźć nowy porządek na kuli. Gdybyśmy mieli do dyspozycji 20 oczek, otrzymalibyśmy równowagę idealną – dwudziestociątną foremny, natomiast przy 21 oczkach równowaga ta jest przybliżona.

Kulistą kostkę do gry można uznać za specyficzny przykład kuli ziemskiej, gdzie oczka są kontynentami; stąd bierze się tytuł tego projektu. Aby przedstawić to zjawisko w postaci map, użyłem metody kartograficznej, odwzorowania Mollweidego. Ponadto „spuściłem powietrze” z kuli, otrzymując znów zwykłą strukturę sześcianu, z zachowaniem śladów zmian w rozmieszczeniu [oczek].

A oto, co obrazują kostki i mapy:

1. „dawny porządek” (znana struktura kości do gry)
2. „nowy porządek” (stan przyszły – przybliżona równowaga)
3. drogi od 1. do 2.
4. jednoczesną prezentację 1., 2. i 3.
5. względną wielkość i kierunek sił w 1.
6. strukturę 2. jako „kopułę geodezyjną”



**Aleksandra Czerniawska, *Wiertow – Muzeum Tymczasowe, odstona 2016, Białystok*, instalacja**

Pierwszy raz zetknęłam się z twórczością Dżigi Wiertowa w liceum, w jednym z białostockich kin. Byłam pod dużym wrażeniem. Chciałam dowiedzieć się czegoś więcej o tym człowieku. Szybko dotarłam do podstawowych informacji o jego sztuce, ale i biografii. Wtedy po raz pierwszy nasunęło mi się pytanie: dlaczego w Białymstoku nie pielęgnuje się pamięci o tak wybitnym twórcy, który urodził się i dorastał w tym właśnie mieście?

Do Wiertowa wróciłam, robiąc dyplom na ASP. Zastanawiałam się, dlaczego Białystok o nim nie pamięta. Wtedy pomyślałam o nim jako o przedstawicielu społeczności żydowskiej. Rodzina Wiertowa opuściła Białystok w 1915 roku i wyjechała w głąb Rosji, uciekając przed I wojną światową. Reżyser do Białegostoku już nie wrócił. Ale i jego Białystok przestał istnieć w czasie II wojny światowej. Jeden z ciekawszych ośrodków życia intelektualnego społeczności żydowskiej zupełnie stracił ciągłość. Ludzie zostali wymordowani lub uciekli, miasto zaś w dużej mierze zostało zburzone. Zabrakło osób i zabrakło przedmiotów, które mogłyby nieść pamięć.

W praktyce muzealniczej opowieść snuje się często wokół kilku bibelotów ocalałych po osobie, wokół trzech czy czterech zdjęć. Wyobraziłam sobie więc tych kilka pamiątek po Wiertowie, a potem wykonałam je i zaaranżowałam w quasi-muzealną instalację. Ta realizacja nie jest historyczną rekonstrukcją, ale raczej właśnie pracą wyobraźni, którą mogłam zmaterializować jako artystka. Ma na celu przybliżyć postać Wiertowa, ale również stanowić pretekst do namysłu nad różnymi strategiami (nie)pamiętania i przypominania.

Aleksandra Czerniawska



**Małgorzata Dmitruk**

1. tkanina unikatowa wykonana ręcznie, 2002, wełna, anilana, aniteks, 89 x 152/50 x 28 cm
2. tkanina unikatowa wykonana ręcznie, 2007–2008, Paraskiewa, wełna, anilana, aniteks, mulina, sztuczne kwiaty, 85 x 143/58 x 40 cm
3. Tkanina unikatowa wykonana ręcznie, 2006, wełna, anilana, dwie kieszenie, zamek błyskawiczny, 89 x 139/53 x 34 cm
4. Tkanina unikatowa wykonana ręcznie, 2007–2008, Paraskiewa, wełna, anilana, aniteks, mulina, sztuczne kwiaty, 85 x 143/58 x 40 cm

Wszystkie fotografie: Dariusz Pawelec. Zdjęcia tkanin unikatowych/swetrów zostały wykonane w 2008 roku na Białostocczyźnie w okolicach Bielska Podlaskiego, Kleszczel, Dubicz Cerkiewnych, Sak, Hajnówki, Puszczy Białowieskiej.

Lubię cmentarze. Szczególnie te stare. Lubię po nich chodzić. Oglądać zdjęcia na nagrobkach. Przenosić się w czasie. Czytać. Rozmyślać. Wyobrażać... *jak to kuliś było...*

Najpierw powstała litografia. Duża. Z człowiekiem w ziemi i kaliami nad ziemią. *Zapiska 2* (1999). „Przecięłam ziemię” na pogrzebie Dziadka. Coś sobie wyobraziłam. Wtedy. W tamtym momencie. Pomyślałam o takim obrazie.

Potem powstała tkanina unikatowa, do której inspiracją, szkicem, punktem wyjścia była wcześniejsza litografia. Czarny sweter z ludźmi w ziemi z kapturem w czerwone kalie.

Błękitny cmentarz w Dubiczach Cerkiewnych odkryłam dla siebie późno. Już po studiach... I się zachwyciłam! Róże. Żółcienie. Błękity. Ostre kolory. *Jarkije*. Wesole. Sztuczne kwiaty. Wstążki kolorowe. Odpustowe. Różnorodne. *Vsiakije*. W dobrym kiczu!

Na *siętych mohilkach* czułam się jak w obrazie, w pięknej instalacji, scenerii, wśród ludzi, w tłumie. Błękitny las krzyży. Starych. Las w lesie. Cmentarz wśród drzew. I ćwierkające ptaki.

Tam krzyże wyglądają jak ludzie. Jak sylwetki. Nieruchomo stojące. Wesole. Milczące. Zastygłe. Odpoczywające. W wiankach na szyi. Wystrojone jakby odświętnie... Czasami ktoś nad kimś góruje. Mężczyzna nad kobietą. Kobieta nad dzieckiem. Spotyka się tam całe rodziny, małżeństwa lub samotnych. Połączone kolorem... Rodziny połączone kolorem. Małżeństwa złączone kolorem. Błękitem. Zielenią. Wstążkami. Kwiatami.

Paraskiewa była pierwsza. Najpierw ją uszyłam. Potem dołączyli: Avraam, Karol, Rebeka, Kazimierz, Luba, Chaja i „cztery noworodki” bez imienia. Cała jedenastoosobowa *siemja*. Taki *PORTRET RODZINNY* (2007–2012). Wielokulturowy.

Skończyłam niebieski sweter w portrety pod koniec maja 2006. Zaczęłam na plenerze ze studentami w Iławie. Punktem wyjścia były fotografie Babci i Dziadka. Z ich młodości. Dwa czarno-białe zdjęcia. Lekko już pożółkłe. Malutkie. Od legitymacji czy innej książeczki...

Potem robota potoczyła się sama... Na przedzie jest Dziadek. Na plecach Babcia. Takie monidło. Podkolorowane. Wywołujące uśmiech.

Główną osnową jest nitka melanzowa. Fioletowo-niebiesko-zielono-biała. Spruta. Pamiętam wcześniejszy sweter zrobiony z tej włóczki. Mama go nosiła, kiedy byłam mała. Sweter był rozpinany, z dwiema kieszeniami (które znalazły się w moim swetrze), z kołnierzykiem półokrągłym i guzikami niebieskimi w formie kwiatów. Jest też szara melanzowa nitka z nakrapianymi bubkami zielono-niebieskimi, popruta z wcześniejszego mojego odzienia. Tamten sweter miał warkocze i golf. Chodziłam w nim na pierwszym roku studiów. Są sprute swetry z bąblami. Z grubej wełny. Szarej i nierównej, które Ciotka robiła do Cepelii. Taki recycling.

Większość moich tkanin/swetrów jest zrobiona z nitek ze sprutych różnych ubrań domowników. Na nowo je mieszam, swatam. I tylko czasami dokupię jakiś motek. Takie powolne odliczanie czasu! *Chutkie šporlanie* ręką. Szybkie szycie. Bezpośrednia praca. Bez projektów. Bez przenoszenia rysunków. Ślad ręki bezpośrednio na tkaninie.

Małgorzata Dmitruk



Aleksandra Gontarz, fotografie:  
*Lato, wg Alfonsa Muchy, 2014*  
*Żydówka z pomarańczami, wg Aleksandra Gierymskiego, 2014*  
*Narodziny Wenus, wg Sandra Botticellego, 2014*  
*Madonna z dziecinkiem, wg Rafaella Santi, 2014*  
*Kobieta z wachlarzem, wg Pabla Picassa, 2014*  
*Ważąca perły, wg Jana Vermeera, 2014*  
*Pokutująca Maria Magdalena, wg Georgesa de la Toura, 2014*

#### Malarstwo w kobiecie

Może zamiast doszukiwać się niezwykłości dzieł malarskich w ustylizowanym modelu, w odwzorowanej martwej naturze, w skopiowanej przestrzeni, gdzieś już kiedyś spisanej za pomocą kolorowych plam, warto zmrużyć oczy i wyobrazić sobie, że nie bohater potrzebuje tła, ale to forma woła o treść i istnieć bez niej nie może. Czy to nie historia kobiety, jej temperament, uroda i wdzięk, czas, w którym przyszło się im spotkać, pozwoliły artyście na stworzenie takiego a nie innego obrazu? I co, jeśli to nie tylko sam wypracowany kształt, technika, warsztat oraz finanse, spowodowało, że to płótno przetrwało jako historia? A może znów się myślę i myślę o głupotach.

Inspiracją do powstania cyklu prac *Malarstwo w kobiecie* stał się współczesny mi świat oraz rządzące nim stereotypy. Każdy z nas doświadcza ich skutków, staje się ich ofiarą lub sam dzięki nim buduje sobie wizję drugiego człowieka. W obrazach, które interpretowałam, odnalazłam cechy kobiet, które znam, bardzo lubię i uczestnicząc w ich życiu, widzę, jak często mylnie odbierane są przez otoczenie. Pozwoliłam sobie je rozebrać, wejść z obiektywem do ich codziennych pomieszczeń oraz ustawić w podobnej pozycji, dając odpowiednie atrybuty, łączniki z obrazami.

Aleksandra Gontarz



Izabella Gustowska, *Hybrydy czasoprzestrzeni*, 2012, wideo, 5', pętla

TAK – chciałam zobaczyć – zobaczyć przeszłość?

TAK – chciałam zobaczyć śnieg padający do góry?

TAK – jedno jest pewne – w każdej strunie czasu jesteśmy innymi istotami.

Wśród różnych sfilmowanych obrazów brakuje mi jednego – w pewnym sensie kluczowego. To powinna być taka sekwencja:

„(...) na pierwszym planie widać po prostu stojącą na stole kryształową szklankę napelnioną do połowy wodą. Niewiarogodne w tym obrazie jest to, że nigdy nie został sfotografowany. Można go wydobyć z trwającego dwadzieścia sekund filmu ukazującego ten sam stół, ale ze stłuczoną szklanką na podłodze, dwie godziny później. Będziemy patrzeć na pierwszy rzeczywisty obraz przeszłości, jaki kiedykolwiek oglądała istota ludzka” (to lekko przetworzony fragment z książki *Zyg J.C. Somozy*).

I tak wchodzimy w mój projekt.

HYBRYDY CZASOPRZESTRZENI to projekt balansujący na granicy prawdy i fikcji. Tematem – równoległe wszechświaty, zderzenia czarnych dziur, różnorodności Calabi-Yau, rozdarcia rzeczywistości, teoria sekwoi i odkryte ostatnio cząstki Higgsa. Przestrzeń w *Hybrydach czasoprzestrzeni* powinna jak czarna dziura wsiącać zarówno przestrzeń galerii, jak i filmowe fragmenty, powinna być ruchliwa i pozornie nieprzewidywalna, powinna wywołać stan fizycznego odczuwania przechodzenia przez jej warstwy. Wykreowane przeze mnie rzeczywistości zderzą się i zapętlą wzajemnie – pozostawiając obserwatorom prawo wyboru, ciekawość odkrywania prawdy i fikcji.

14 XII 2011 fizycy ogłosili, że ujrzeli pierwsze ślady cząstek Higgsa, inaczej nazywanych boskami cząstkami. Wielki Zderzacz Hadronów wybudowany pod Genewą ma wyłapać cząstki, które powstają w wyniku kolizji protonów. Podobno Wielki Zderzacz Hadronów może wygenerować istnienie czarnych dziur.

Izabella Gustowska, 2009

więcej: [www.gustowska.com/pl/teksty-krytyczne/2013-5/hybrydy-czasoprzestrzeni.html](http://www.gustowska.com/pl/teksty-krytyczne/2013-5/hybrydy-czasoprzestrzeni.html)



Izabella Gustowska, *Przypadek Josephine H...*, 2014, film, 50', początek projekcji o godz. 12.00 oraz 16.30

Autorka Izabella Gustowska – artystka multimedialna – poszukuje latem 2013 r. w NYC swojej Josephine – niezależnej współczesnej kobiety. Pierwowzorem jej bohaterki jest Josephine Hopper – artystka, modelka i żona amerykańskiego malarza Edwarda Hoppera.

Fragmety z obrazów do których pozuje, i cytaty z jej dzienników, w których walczy o swoją niezależność, wolność i godność osobistą, powracają w myślach 13 kobiet podglądanych na ulicach, mostach i w metrach NYC. Wzorec wiktoriańskiej moralności konfrontowany jest wzorcem dzisiejszych zachowań epoki postfeministycznej.

Otwarte pozostaje pytanie – czy autorka znalazła swoją Josephine w upalne lato 2013?

#### Wystąpili:

W roli Josephine H...: Naomi Bell, Telma Bernardo, Annelise Bianchini, Danielle Brewer, Sari Caine, Chantez Carter, Abigail Classey, Tamara i India Daley, Ciara Griffin, Izabela Gustowska, Sofia Lund, Kate Tenetko, Meredith A. Watson

W roli Edwarda H...: James K. Fulater, Claudio Brovedani Nuti

Reżyseria i scenariusz: Izabella Gustowska

Zdjęcia: Yunus Shahul, Carlos Amaral Baptista, Izabella Gustowska

Montaż: Adam Draber

Koloryzacja: Maciej Twardowski

Muzyka i mastering dźwięku: Rizzoli International

Produkcja: Maira Shakhanova, Muriel Moraes, Keren Seol

Projekt zrealizowany podczas pobytu na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku w 2013 r.

więcej: [www.gustowska.com/pl/filmy/2014-3.html](http://www.gustowska.com/pl/filmy/2014-3.html)



Małgorzata Jabłońska, *Bio*, 2015, komiks, wydruk

Komiks *Bio* (jak biogram, nie „eko”) to autobiografia. Odzwierciedla typowe życiowe etapy: „dziewczyński”, miłosny, macierzyńsko-zawodowy. Jest i taki, który wymyka się prostej klasyfikacji. Jego odczytanie pozostawiam widzowi. Każdemu etapowi przypisałam „patrona” w postaci dzieła z historii sztuki. Ikoniczna *Mona Lisa*, dalej *Autoportret z Saskią Rembrandta*. Potem pojawiają się dzieła mniej jednoznaczne; część z nich wpleciona jest bezpośrednio w akcję komiksu, w moje życie. Finalizuję narrację (a może tylko pewien etap?) wizualnym cytatem z ulubionego László Moholy-Nagya. Oraz komentarzem w postaci haiku:

*Jestem w kropce, / biorę się mocno w nawias. / Dźwignę?*

Małgorzata Jabłońska

*Bio* było pierwotnie zaprojektowane do przestrzeni publicznej. Od 24 lutego do 14 kwietnia 2015 r. jako mural widniało na ścianie stacji metra Marymont w Warszawie w ramach projektu „Metrowe komiksy” (kuratorka: Monika Małkowska). Może jednak występować w mniejszej skali czy we fragmentach.



Łukasz Jastrubczak, *Klatki*, 2011, projekcja slajdów, 109 przezroczy

W 2011 r. obok pracy Roberta Smithsona *Spiral Jetty (Spiralna grobla, 1970)* pozostawiłem rzeźbę z czarnego drutu (il. 1). Został on wygięty w kształt odwzorowujący trasę po San Francisco. Jest to rzeczywista droga, którą pokonuje John „Scottie” Ferguson, główny bohater filmu Hitchcocka *Zawrót głowy* (1958), śledząc Madeleine Elster. Podążając za nią, Ferguson staje się od niej zależny. Unieruchomiony, jak widz przykuty do fotela kinowego, jest wciągany przez Madeleine w wir stromych ulic tego miasta. Ostatecznie okazuje się, że miejsce, do którego doprowadza go bohaterka, to punkt, z którego zaczął podróż – jego własny dom. Będąc w San Francisco, wykonałem serię 109 przezroczy na kliszy 35 mm, fotografując miejsca z filmu Hitchcocka, dokładnie odwzorowując kadrowanie z oryginalnego filmu. To, co odróżnia filmowe klatki od przezroczy wykonanych przeze mnie, to nieobecność aktorów oraz oczywista różnica w czasie. *Klatki* są także fotograficzną relacją z podróży turystycznej po San Francisco. Slajdy wyświetlane są z rzutnika typu karuzela, którego konstrukcja powiela obecny w filmie *Zawrót głowy* motyw spirali.

Łukasz Jastrubczak



Łukasz Jastrubczak, *The Dead Fox*, 2014, film, 21'42”



Ewa Juskiewicz:

*Upadek kusi*, instalacja rysunkowa, 2015

bez tytułu (*według Maxa Pechsteina*), 2015, olej, płótno, 2015, 170 x 150 cm

zapętlony fragment filmu Alaina Resnais *Les statues meurent aussi*

dzięki uprzejmości galerii lokal\_30 w Warszawie

„(...) Snując własną opowieść o zjawach i cieniach – o przetrwaniu i drugim życiu obrazów – Ewa Juskiewicz buduje intymną, afektywną alternatywę wobec procesów instytucjonalizujących historię i wiedzę. W nowych pracach artystka tworzy widmowe malarskie archiwum wokół swoich osobistych procesów upamiętniania i polityki żałoby, przywołując wizje, które mogłyby (lub powinny) należeć do zbiorowej świadomości. Pochłonięta przez czas i pamięć Juskiewicz wskrzesza obrazy z historii odległej i niedawnej – dzieła utracone na skutek kataklizmów, pożarów, wojen, kradzieży i innych tragicznych okoliczności. Artystka maluje te prace na nowo, bazując na marnej jakości reprodukcjach odnalezionych w książkach, mitach i legendach historii sztuki. O wizualnym i pamięciowym aspekcie budowania znaczeń decydują jej własne afektywne wybory, nostalgiczne wspomnienia, fantazmaty i skojarzenia – to właśnie dzięki nim artystka sytuuje swoją podmiotowość pośród procesów historycznych”.

Fragment tekstu Natalii Siewewicz *Obraz na ruinach obrazu* z albumu/katalogu *Upadek kusi* wydanego z okazji premiery wystawy laureatki Grand Prix Biennale Malarstwa „Bielska Jesień 2013”, wyd. Lokal Sztuki 2015



Barbara Kasprzycka, *Komórka oka*, 19 XI 1999, farba witrażowa (dwie warstwy w dystansie)

praca z kolekcji Galerii Arsenał w Białymstoku

„(...) świat nie jest barwny; barwy są tylko naszym odczuciem, a w świecie znajdują się jedynie rzeczy odbijające lub emitujące fale elektromagnetyczne o określonej długości, które my odbieramy jako barwy.

(...) Obraz, jaki nam daje nauka, jest jednak też tylko jakimś częściowym odbiciem rzeczywistości. I nie odbija jej całej – poza nim pozostają nasze uczucia, wierzenia, odczucie piękna i dobra, brzydoty i zła, miłości i nienawiści. I każdy z nas musi sam budować swój obraz świata.

A im więcej będziemy dostrzegać za pomocą nauki, naszych zmysłów, naszego rozumu, naszych uczuć, tym świat ten będzie bogatszy i pełniejszy”.

Marek Ostrowski, *Emocje odkryć*, KAW, Warszawa 1988, s.132



**Lila Kalinowska:**

*Rozdział IX, Służbówki, 3, 2016, makieta*

*Rozdział XXXV, Stróżówka, 2016, makieta*

Służbówki, 3

Prawie całą powierzchnię pokoju zajmuje ogromne, empirowe łóże, którego wezglowie i nogi wieńczą starannie wypolerowane mosiężne kule. Ethel Rogers zajęta jest makijażem, na poly zasłonięta kwiecistym parawanem z ryżowej bibułki, przez który przerzucona jest wielka chusta drukowana w kaszmirski wzór.

Pomiędzy łóżem a drzwiami stoi komódka z owocowego drewna, a na niej, obok talerzyka słonych krakersów, butelka whisky Black and White, łatwa do rozpoznania dzięki dwóm małym pieskom.

Pokój pomalowany jest na jasnozielono. Podłogę przykrywa dywan w żółte i różowe kwadraty. Umeblowania dopełnia toaletka i jedno jedyne krzesło o wyplatany siedzeniu, na którym spoczywa podniszczona książka: *Kurs języka francuskiego. Poziom średni. Drugi rok*.

Nad łóżkiem wisi przypięta szpilką reprodukcja z podpisem „Arminiusz i Sigimer”; widnieje na niej dwóch odzianych w szare kaftany kolosów o byczych karkach, herkulesowych bicepsach i czerwonych gębach, na których pyszną się potężne wąsiska i krzaczaste faworyty.

Do drzwi wejściowych przyczepiona jest pinezka widokówka przedstawiająca monumentalną rzeźbę Huttinga „Nocne bestie”; dzieło to uświetnia reprezentacyjny dziedziniec prefektury w Pontarlier – bezładne spiętrzenie żułowych bloków kojarzy się mgliście z jakimś prehistorycznym zwierzęciem.

Stróżówka

Służbówka ma około dwunastu metrów kwadratowych, jasnozielone ściany i podłogę wyłożoną czerwoną klinkierową płytką. Przedziela ją na dwie części przepierzenie z drewnianej kraty. Za kratą kryje się ledwie widoczny „pokój”, w którym znajduje się łóżko, przykryte narzutą z gipsyury, zlew wraz z przymocowaną nad nim niedużą termą, toaletka z marmurowym blatem, małe, całe, prostą komódka, na której stoi kuchenka z dwoma palnikami, oraz kilka półek, pełnych kartonów i waliz. Po stronie właściwej służbówki stoi stół, a na nim trzy rośliny w doniczkach. (...) Pod małym stolikiem z blatem w kształcie nerki leży piesek pani Nochere – zmysłny, tłusty ratlerek zwany Serdelkiem – na stoliku pani Nochere nakryła dla siebie do kolacji: talerz płaski, talerz głęboki, nóż, łyżka, widelec i kieliszek; z nakryciem sąsiaduje tuzin jajek w foremce z *papier mache* i trzy saszetki mięty z werbeną, opatrzone obrazkiem wyobrażającym trzy nicejki w stómkowych kapeluszach. Wzdłuż przepierzenia stoi pianino (...) instrument – nareszcie bezpowrotnie zamknięty – dźwiga na sobie doniczkę z geranium i telewizor (...).

Na ścianie w głębi, ponad stołem z roślinami, umocowana jest drewniana tablica zaopatrzona w numerowane haczyki (na większości z nich wiszą pęki kluczy), drukowana instrukcja, dotycząca środków bezpieczeństwa w wypadku awarii centralnego ogrzewania, kolorowa fotografia pierścionka z ogromnym soliterem, wycięta bez wątplenia z jakiegoś katalogu, oraz kwadratowy haft na płótnie o dość niezwykłym temacie (...).

Georges Perec, *Życie instrukcja obsługi*, przeł. W. Brzozowski, Kraków 2009, *Rozdział IX, Służbówki, 3*, s. 57–58, *Rozdział XXXV, Stróżówka*, 214–215.



**Szymon Kobylarz, 232, 2015, rzeźba, drewno**

dzięki uprzejmości artysty i Galerii ŻAK BRANICKA, Berlin

Rzeźba 232 powstała w oparciu o słynny ciąg Fibonacciego. Zasada jego tworzenia jest bardzo prosta: zaczynając od 0 i 1 każda kolejna liczba jest sumą dwóch poprzednich. I tak pierwsze dziesięć wyrazów (liczb) ciągu to: 0, 1, 1, 2, 3, 5, 8, 13, 21, 34. Właściwości ciągu Fibonacciego od XIII wieku fascynują nie tylko matematyków. Ciąg ten możemy odnaleźć w kształtach i strukturze wielu roślin. Jest bardzo blisko związany z liczbą fi ( $\varphi$ ), a co za tym idzie, również ze złotym podziałem. Fi ( $\varphi$ ) jest liczbą niewymierną, a jej wartość w przybliżeniu do dziesięciu miejsc po przecinku wynosi: 1,6180339887. Gdy podzielimy liczbę ciągu Fibonacciego przez poprzedzającą, otrzymamy liczbę zbliżoną do fi ( $\varphi$ ). Im wyższy wyraz ciągu, tym dokładność przybliżenia jest większa. Przykładowo:  $34:21=1,6190476190$ , a już  $233:144=1,618055555$ .

W mojej rzeźbie staram się przenieść tę matematyczną zależność na fizycznie istniejącą formę. Co nie wydaje się możliwe chociażby ze względu na niewymierność liczby fi ( $\varphi$ ). Interesuje mnie natomiast to, na ile błąd, przypadek i ludzka niedoskonałość jest w stanie zakłócić złote proporcje wynikające z właściwości ciągu Fibonacciego. Metoda tworzenia polegała na ręcznym wystruganiu „gałęzi” o wymiarach, które odpowiadają liczbom ciągu Fibonacciego w centymetrach, a następnie podzieleniu (pocięciu) ich na „plasterki” o grubości zbliżonej do liczby fi ( $\varphi$ ) oraz sklejeniu kawałków w pojedynczy odcinek (gałąź). Gałąź składa się z 232 elementów.

Szymon Kobylarz



**Paweł Matyszewski:**

*Opar, 2015, jedwab*

*Basen, 2014/2015, technika mieszana, płótno*



**Marzanna Morozewicz**

bez tytułu (z cyklu *Wenusy*), 2007, haft na wełnianym kocu, 250 x 220 cm

Bezpośrednią inspiracją/kontekstem pracy jest obraz namalowany ok. 1508–1510 r. przez Giorgione, zatytułowany *Śpiąca Wenus*, znajdujący się obecnie w Galerii Malarstwa Starych Mistrzów w Dreźnie. Moja praca powstała 500 lat (!) później – czyli w 2007 r. – i jest to haft na wełnianym kocu o wymiarach 250 x 220 cm.

Marzanna Morozewicz



**Jacek Niegoda**, *Tanie jak błoto*, 2005, obiekt

Element nr 4 czyli elektryczny przedłużacz tani jak błoto.

Na podłodze leży przedmiot wyglądający jak elektryczny przedłużacz. Jest to jednak wyłącznie odpowiednio uformowany miedziany drut, który trudno nawet rozprostować. To narzędzie niczemu nie służy, niczego nie ułatwia. Początek i koniec „przedłużacza” znajdują się blisko siebie, więc jest to raczej „skracacz”. To niepotrzebny obiekt, uniesławiony na galeryjnej podłodze. I tutaj właśnie po raz kolejny pojawia się unistyczny wątek. Porzucony kabel odwzorowuje powstały podczas wojennej okupacji rysunek *Tanie jak błoto* Strzemińskiego. Artysty, które swe dramatyczne wojenne przeżycia zdyscyplinował i zredukował do splecionej linii.

Element ten powstał zgodnie z duchem peerelowskiego skansenu osobliwości, ale i sentymentów za nieskalaną czystością awangardy. Oto przedsmak nierozpoznanego terytorium amatorów i ich wynalazków: drobnych przeróbek, dziwacznych *ready mades* i karkołomnych modyfikacji, świata anonimowych bohaterów miejskich legend. Ale owi herosi doktryny *do it yourself* przeszli metamorfozę. Wbrew utartej opinii mogą być groźni. W amatorach drzemie niewykorzystany do końca potencjał. Szczególnie gdy skonfrontujemy amatorów zapalnych idei i regularne armie strażników porządku publicznego. Ci pierwsi są ślepo wierni własnym odkryciom i wynalazkom. Stanowią idealny materiał werbunkowy. Nieskażeni profesjonalizmem, lecz pasją, niezwiązani z instytucjonalnymi strukturami, oddani sprawie do samego końca. Amatorzy chałupniczo wytwarzanych środków wybuchowych. Amatorzy religijnego zatracenia i nawracania za wszelką siłę. Amatorzy narodowej retoryki i spiskowych teorii. To do nich należy podziemny, ukryty świat – pełen drobnych, wstydliwych, skrętnie skrywanych tajemnic.

Niektórzy z tych samozwańców bojowników wierzą także w odkupienie za sprawą błogostawieństwa artystycznej awangardy. Ci z reguły nie są szkodliwi, choć drżemiąca w nich frustracja ucieleśnić się kiedyś może w postaci samodetonującej się rzeźby w MOMA czy deszczu kwasu solnego roszącego gości wernisażu w Centrum Pompidou.

Fragment tekstu Sebastiana Cichockiego z katalogu wystawy „Amatorzy awangardy” w Galerii Kordegarda w Warszawie (2005) na temat pracy Jacka Niegody *Tanie jak błoto*



**Zbigniew Oksiuta**, *Spatium Gelatum, Forma 08411*, 2011, 75 x 125 x 125 cm  
praca z kolekcji Galerii Arsenał w Białymstoku



**Paulina Ołowska**, *Buty konstruktywistyczne typu rockabilly*, 2000, obiekt  
praca z kolekcji Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie



**Agnieszka Piksa**, *Słowniczek Strzemińskiego*, 2011, 6 tablic, wydruk



**Dorota Podlaska**, *Kradnę z każdego filmu, który widziałam*, 2011–2014, wydruki na papierze, 100 x 70 cm  
ilustracje do filmów prezentowanych w ramach 5.-8. Festiwalu Filmowego Pięć Smaków, Warszawa oraz 14. MFF T-Mobile Nowe Horyzonty, Wrocław

1. *Kosmos*, reż. Reha Erdem, Turcja, Bułgaria 2010
2. *Czwarty portret*, reż. Chung Mong-hong, Tajwan 2010
3. *P-047*, reż. Kongdej Jaturanrasmee, Tajlandia 2011
4. *Songlap*, reż. Fariza Azlina Isahak, Effendee Mazlan, Malezja 2011
5. *Kumiko*, reż. David Zellner, USA 2014
6. *Bunohan*, reż. Dain Said, Malezja 2011
7. *Gothic*, reż. Ken Russel, Wielka Brytania 1987
8. *Dotyk grzechu*, reż. Jia Zhang-ke, Chiny, Francja, Japonia 2013
9. *Fabryka tygrysów*, reż. Woo Ming Jin, Malezja, Japonia 2010
10. *Kotoko*, reż. Shinya Tsukamoto, Japonia 2011
11. *Sukiyaki Western Django*, reż. Takashi Miike, Japonia 2007
12. *Czekolada*, reż. Prachya Pinkaew, Tajlandia 2008
13. *Tokyo Playboy Club*, reż. Yôsuke Okuda, Japonia 2011
14. *Celuloidowe koszmary*, reż. Hisayasu Satō, Japonia 1988
15. *Zabawmy się w piekle*, reż. Sion Sono, Japonia 2013

30 kadrów

„Kradnę z każdego filmu, który kiedykolwiek powstał” – to cytat z Quentina Tarantino, którego filmy to układanki z filmów innych reżyserów. Tarantino jest wielbicielem filmów Dalekiego Wschodu. W fascynacji kinem azjatyckim czuję bliskość z Quentinem. Tak jak on lubię filmy gatunkowe, silne emocje, przemoc, zemstę, wartką akcję, dowcip i komiksowe, wyraziste postaci. Chłonę też obrazy o subtelnych uczuciach opowiedzianych w wyrafinowanej i melancholijnej poetyce. Mania graniczy z obsesją, bo oglądam tylko dalekowschodnie produkcje. Od kina oczekuję, by oderwało mnie od szarej, nudnej rzeczywistości.

Pasję mogłam rozwijać dzięki zamówieniom na ilustrowanie katalogu Festiwalu Filmowego Pięć Smaków, poświęconemu filmom z Azji Południowo-Wschodniej. Przez cztery lata filmy w katalogu były przedstawiane nie fotosami, ale moimi „malowanymi recenzjami”. Malując ilustracje filmowe, lubię postugiwać się odniesieniami do sztuki innych kultur, do japońskich drzeworytów czy do mangi. Staram się dopasować do wyobraźni reżysera, wiernie oddać kwintesens-



cję każdego filmu, jego atmosferę, koloryt, rytm. Łączy mnie też z kinem skłonność do budowania narracji – moje prace zawsze układają się cykle, które opowiadają jakąś historię, mają fabułę, początek, rozwinięcie i koniec.

W katalogu z 2014 r. połączyłam wszystkie filmy w jedną narrację – opowieść obrazkową, komiks. Kanwą opowieści są fabuły i miejsca akcji festiwalowych filmów. Bohaterem komiksu jest Quentin Tarantino, który przeżywając kryzys twórczy, wyjeżdża w podróż do Azji w poszukiwaniu inspiracji. Quentin szuka wpraw duchowego oświecenia w klasztorze, a potem pocieszenia w narkotykowym odurzeniu na birmańskiej prowincji. Od duchowości blisko do miłości i seksu, więc zakochuje się w subtelnej chińskiej poetce, by rzucić ją dla sadomasochistycznej erotyki w Japonii. Seks przeważnie kończy się prokreacją, więc Quentin śledzi losy zmuszanej do aborcji Chinki i odwiedza na porodówce Filipinkę rodzącą trzynastego dziecko. Staje w obronie nepalskich lesbijek i niesprawiedliwie osądzony przez indyjski sąd łąduje w indonezyjskim więzieniu, gdzie dostaje niezły łomot od mistrza kina akcji Iko Uwaisa. Ucieka ulicami Seulu, by wpaść w ręce koreańskiej mafii, a potem pod samochód w Hongkongu. W szpitalu oddaje się troskliwej opiece tajwańskiej opiekunki. Poddaje się też zmianie płci i jako kobieta przejmie dyrekcję tajskiego klubu Drag Queen. Wraca do męskiej postaci jako wietnamski gej i bierze niechciany ślub z kobietą na Sri Lance. W trakcie swej wędrówki Quentin konsumuje bardzo dużo ramenu oraz ulega rozlicznym ranom kłutym, szarpanym i strzelanym, żeby w końcu ucięto mu głowę japońskim mieczem i przszyto ją z powrotem za pomocą chińskiej magii, odurzono technopopem i zapachem diabolicznych japońskich nastolatek. Całą tę jazdę bez trzymanki kończy krwawa jatka między gangami jakuzu, ale wojna ta toczy się w słusznej sprawie – kreacji filmu. Wodospad krwi, fruwające odcięte ręce, nogi, głowy toczące się w dół schodów. Quentin w końcu szczęśliwy – to jest dopiero pomysł na film!

Brzmi głupawo? Niekoniecznie. Wiele z azjatyckich gatunkowych produkcji niesie treści dotyczące procesów społecznych i politycznych i pozwala na głębsze interpretacje. Analizy mechanizmów władzy, dylematy życia duchowego, diagnozy społecznych traum, bolesna konfrontacja nowoczesności z tradycją, ograniczenia wolności słowa i praw człowieka, różne warianty tożsamości płciowej...

Mozaika tematów i sposobów obrazowania. Chcecie się przekonać? Przyjeżdżajcie do Warszawy, gdzie jest dużo okazji do oglądania azjatyckich filmów – festiwale, przeglądy, nawet pokazy w ambasadach. Ja w tym czasie jadę dalej – na retrospektywę mojego ulubionego reżysera Siona Sono na Transilvania Film Festival w rumuńskim Kluż.

Dorota Podlaska, 2016



Agnieszka Polska, *O zapominaniu imion własnych*, 2009, wideo, 3'50"



Magdalena Rej, fotografie:

*Kadry: Fellini I*, 2015

*Kadry: Fellini II*, 2015

*Kadry: Fellini III*, 2015

*Kadry: Fellini IV*, 2015

*Kadry: Kawalerowicz*, 2015

*Kadry: Lejtes*, 2015



Jadwiga Sawicka, *Coś mi się robi*, 2008, instalacja świetlna inspirowana *Utworem o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff

### Pieśń Meter

#### Od rana mi się robi coś

(sopran matki)

*Od rana robi mi się coś tutaj i tutaj też coś mi się robi*

*coś mi się tak robi*

*że sama nie wiem co mi się robi, nic nie jem od miesiąca nie miałam nic w ustach*

*muszę żuć tę suchą bułkę ledwo zapijając cienką zupką jarzynową*

*nic nie jem kawaleczek gotowanego kurczaka chyba już rok temu*

*codziennie się tym zatykam tracę siły a i tak ich nie mam*

*nie ma smaku to żarcie aż mi się coś robi*

*cholerna infekcja w czterech ścianach*

*wiecznie –*

### Korzenie matki są w pramiecie

#### Narratorka

Korzenie matki są w pramiecie, sama pochodzi z mitu, dziecka tam nie było

gdzie działa się dzieje takiej mocy. Teraz panuje epoka

spokoju i szczęścia dziecka. Matka szarpie swoją historię

za skórę, za flaki, zanurza rękę w trzewiach padliny,

nigdy nie wiadomo co wyciągnie,

tyfus, *wostocznyje obłasti*, głód w Wołgogradzie, getto we Lwowie,

Ważnego Brata Nieważną Siostrę Skąpą Ciotkę czy Swą Dobrą Matkę.

Przenosi swoją duszę zajadle utęsknioną do tego głodu wybuchów i śmierci,

i wyje jak hiena, heu heu: a co ty wiesz, co ty myślisz, co ty

sobie wyobrazasz?!

A co ja! Pierdol się, hieno!

Ja czytam co innego, co innego oglądam, czego innego słucham!

Bożena Keff, *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Kraków 2008, s. 17 i 39

**Paweł Susid:**

bez tytułu, 1990, płótno, olej, akryl  
 bez tytułu, 2001, płótno, akryl  
 bez tytułu, 2002, płótno, akryl

bez tytułu, 2002/2006, płótno, akryl  
 bez tytułu, 2006, płótno, akryl  
 bez tytułu, 2006, płótno, akryl

Spojrzyć na swoje obrazki jak na ilustracje – wbrew temu, co się dość często stawiało jako zarzut wobec malarstwa – wymaga pewnej odwagi. A jednak kiedy zastanawiam się, do czego maluję, przychodzi mi do głowy, że właściwie do wszystkiego, co mnie otacza. Inaczej mogę powiedzieć, że ilustruję cudze myśli i zachodzące wokół mnie zjawiska. Posłużę się konkretnymi przykładami:

„Jak mi się nie chce szukać, sięgam do książki” – to ilustracja do powszechnego dziś w Polsce, ale i spotykanego gdzie indziej zjawiska uwiedzenia przez tzw. religie książki.

„Jak mi się nie chce myśleć, sięgam po statystyki” – jest ilustracją powszechnego obecnie powoływania się na dane statystyczne, choć jasne jest, że dopiero po analizie można próbować wyciągać z nich wnioski, a i to ostrożnie.

„Parę książek: Kapitał, Proces” – to z kolei ilustracja różnych rzeczywistości, które nas otaczały. *Kapitał* K. Marksa to synonim dominującej w okresie PRL- u ideologii oraz indoktrynacji. *Proces* F. Kafki, tak jak ja rozumiem tę książkę, to wnikliwa analiza psychologiczna każdego z osobna człowieka. Jednocześnie kapitał to forsa, kasa i ich wpływ na stosunki społeczne, proces zaś to sąd, czyli ocena moralności i uczciwości, odwieczne pytanie o sprawiedliwość. Zlepek tych dwóch książek-terminów, moim zdaniem, nieźle opisywał przemiany ustrojowe i osobnicze, jakie już wówczas można było zaobserwować, choć mogę się mylić.

Paweł Susid



**Grzegorz Sztwiertnia, *Inkubator*, 1997, olej, płyta, gąbka, воск, obraz, 200 x 200 cm, obiekt**  
 dzięki uprzejmości Instytutu Sztuki Wyspa w Gdańsku



**Grzegorz Sztwiertnia, *Ćwiczenia neoplastyczne*, 2002, obiekt-instalacja, drewno, akryl, poliuretan, poliester, wydruk cyfrowy**  
 dzięki uprzejmości Małopolskiej Fundacji Muzeum Sztuki Współczesnej



**Jacek Świdziński, *Geometra*, 2014, wydruki, dziesięciostronicowy komiks opublikowany w magazynie „Maszin 78. Magazyn Literatury Obrazkowej”, Wydawnictwo Komiksowe 2014**

Komiks narysowałem dwa lata temu do magazynu „Maszin 78” po rozmowie z mamą, którą zapytałem o wspomnienia dotyczące warszawskiego środowiska artystycznego z lat 70. O czym dyskutowano w jej liceum plastycznym? Co było najciekawsze i najświeższe? Mama najbardziej zapamiętała szum wokół działalności artystów związanych z Galerią Foksal. Happeningi Kantora, wystawy Stażewskiego, Krasińskiego i Borowskiego. Powiedziała, że muszę to narysować ze względu na głowę Stażewskiego: okrągłą, łysą, z nosem jak pingwin. Opowiedziała o wydarzeniu z końca lat 60., kiedy Stażewski z Krasińskim pojechali do komuny hipisów w Ożarowie. Usiedli, porozmawiali i poszli. Akcja artystyczna pełną gębą, wzięli nawet Kossakowskiego, który ich fotografował: na podłodze Stażewski w garniturze pali fajkę, obok dziewczyny w kozakach, nad nimi rysunki z wizjami hipisów i koce z Cepelii. Stażewski siedział przyklejony do ściany w Ożarowie jak pasek Krasińskiego do nagiej kobiety. Pierwsza myśl: kontrast (geometria – płynność, konceptualizm – surrealizm, garnitur – kozaki). Ale ta wizyta zainspirowała Stażewskiego do nowego cyklu geometrycznych obrazów, a Krokodyl, hipis z Ożarowa, został potem jego uczniem. Nie chodziło po prostu o przeciwieństwa ani tym bardziej harmonijne dopełnianie, w tym było coś o wiele ciekawszego, ruch w obie strony, dyskusja. Poczuję, że z tego małego epizodu z biografii Stażewskiego i garstki hipisów, opowiedzianego przez moją mamę, można wycisnąć to, co dla mnie najciekawsze w historii: płynne znaczenia nadawane obrazom i gestom, złożoność relacji wizualnych i działania pamięci, różnice i podobieństwa wynikające z montażu, zestawienia słów i obrazów. Dokładnie to, dlaczego robię komiksy.

Jacek Świdziński



**Leon Tarasewicz, *Miniatury*, 1984, fotografie, fragmenty audycji Sokrata Janowicza *Pod znakiem Orła i Pogoni***  
 ze zbiorów Redakcji Białoruskiej Polskiego Radia dla Zagranicy

**Do mojego syna**

Porzucić niskie, wydeptane progi domu ojca, by losu jego uniknąć – masz prawo.

Zapomnieć omglone wschody słońca i zapachy lipowego kwiatu, by szybciej iść po dudniących asfaltach – masz prawo.

Stłumić wspomnienia ciepłego dzieciństwa, pierwszych radości twego życia, żeby odległe marzenia przybliżyć – masz prawo.

Słowa-pieśń swoją cisnąć w pył gościńca, by słupy milowe szybciej uciekały – masz i to prawo.

Ale gdy z bólu na tzy ci się zbierze – kołysankę matczyną wspomnieć musisz.

przeł. Leszek Kożuszka

Sokrat Janowicz, *Listowie*, Białystok 1995, s. 37



Krzysztof Topolski, *Lżej (ławeczka taktylna)*, 2015, drewno, transduktor, dźwięk, 95 x 26 x 43 cm, praca interaktywna  
Energia nagrania dźwiękowego, muzyki elektronicznej, zamieniana jest na energie kinetyczną, ruch. Wydajny transduktor wprawia niewielką drewnianą ławeczkę w drgania. Możemy dzięki temu poczuć fale dźwiękowe swoim ciałem, siedząc na ławeczce.



Zorka Wollny, *Ofelie. Ikonografia szaleństwa*, 2012/2013, wideo, 50'

*Ofelie. Ikonografia szaleństwa* to godzinny spektakl w przestrzeniach muzealnych. W jednym miejscu i czasie spotkało się kilkanaście Ofelii, kilkanaście kreacji aktorskich. W pustych przestrzeniach galerii wybrane aktorki, które grały rolę Ofelii w teatralnych inscenizacjach Szekspirowskiego *Hamleta*, odtwarzały finałową scenę szaleństwa. Założeniem było skonfrontowanie ze sobą postaw reżyserskich i aktorskich, a celem – pokazanie, w jaki sposób kobiece szaleństwo obrazowane jest na scenie. Pod względem formalnym cztery realizacje spektaklu znacznie się różniły – aktorki obecne były na scenie jednocześnie, „uruchamiając się” w różnych momentach, lub (jak we Wrocławiu) widz, wędrując za przewodnikiem, spotykał je po kolei. Monolog w wypadku każdej kreacji został przygotowany indywidualnie, w oparciu nie tylko o finałową scenę szaleństwa, ale także poprzedzające ją sceny z udziałem Ofelii. Praca nad spektaklem obejmowała indywidualne spotkania i próby, pracę w przestrzeni – z rozplanowaniem choreografii pod względem architektury – oraz finalne zestawienie poszczególnych scen podczas prób zespołowych.

Przedstawienia *Hamleta*, w których występowały uczestniczki performance'u:

Iwona Bielska – reż. Jerzy Krasowski, Teatr im. Juliusza Słowackiego, Kraków, 1978;  
Monika Dąbrowska – reż. Jolanta Donejko i Piotr Borowski, Studium Teatralne, Warszawa, 2005;  
Ewa Domańska – reż. Jan Englert, Teatr Telewizji, 1985;  
Gabriela Frycz – reż. Waldemar Śmigalski, Teatr Nowy, Poznań, 2007;  
Anna Ilczuk – reż. Monika Pęcikiewicz, Teatr Polski, Wrocław, 2008;  
Marta Kalmus-Jankowska – reż. Krzysztof Nazar, Teatr Wybrzeże, Gdańsk, 1996;  
Marta Kalmus-Jankowska – reż. Jan Klata, Teatr Wybrzeże, Gdańsk, 2004;  
Elżbieta Karkoszka – reż. Jerzy Wróblewski, Teatr Rozmaitości w Krakowie, 1967;  
Krystyna Łubieńska – reż. Andrzej Wajda, Teatr Wybrzeże, Gdańsk, 1960;  
Karolina Porcari – reż. Radosław Rychcik, Teatr im. Stefana Żeromskiego, Kielce, 2011;  
Agnieszka Radzikowska – reż. Attila Keresztes, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego, Katowice, 2012;  
Małgorzata Rudzka – reż. Andrzej Domalik, Teatr Dramatyczny, Warszawa, 1992;  
Bożena Strykówna – reż. Jan Machulski, Teatr Ochoty, Warszawa, 1985.



Julita Wójcik, *Kompozycja neoplastyczna*, 2006, dzięki uprzejmości Muzeum Sztuki w Łodzi

2006-10-24 pisze artystka do Jarosława Suchana, dyrektora Muzeum Sztuki w Łodzi, w odpowiedzi na zaproszenie do wystawy „Muzeum jako świetlany przedmiot pożądania”, 2006:

*Taki pomysł mi przyszedł do głowy w związku z wystawą o muzeach. Zrobiłabym sweter neoplastyczny i może nawet zdążę zrobić muzealne kapcie (wzorowane na sali neoplastycznej Strzemińskiego). Mam nadzieję, że wystawa ma być w Muzeum na Więckowskiego? Ten sweter miałbyś założyć podczas otwarcia :), które może udałoby się zaplanować w sali neoplastycznej! Z przodu na swetrze byłaby fiszka z tytułem i autorem pracy, taka jaką ma każde inne dzieło sztuki na tej wystawie. Napis – tytuł pracy: „Umuzealnienie dyrektora” (zastanawiam się jeszcze nad takimi tytułami: „Neoplastyczny dyrektor” lub „Abstrakcja”) i autor: Julita Wójcik plus rok 2006.*

*Jest to odwrócenie zwyczajowego procesu, kiedy to kuratorzy i dyrektorzy umuzealniają artystów. Mam nadzieję, że zabawne ;) Muzeum Sztuki w Łodzi to też dzieło artystów, więc może to jest wręcz powrót do korzeni.*

*Pozdrawiam i niecierpliwie czekam na odpowiedź, bo druty już mi się „grzeją” do roboty :)*

*Julita*

2006-10-25 pisze dyrektor do artystki:

*Julito,*

*Pomysł ciekawy. I w sam raz na zimę ;) Jutro wraca z urlopu kurator, Jarek Lubiak, więc poproszę go, żeby się do Ciebie w tej sprawie odezwał.*

*Jarek*

2006-11-17 pisze kurator wystawy do artystki:

*Witam,*

*Dziękuję bardzo za informacje. Mam prośbę o tytuł pracy przygotowywanej na wystawę „Muzeum jako świetlany przedmiot pożądania”. Ciągle też zapominam pobrać od Jarka Suchana jego rozmiary, chyba że wielkość będzie jakoś zuniversalizowana???*

*Rozmiar będę mógł wystać w poniedziałek.*

*Pozdrawiam serdecznie*

*Jarek Lubiak*



Julita Wójcik, *Pejzaż unistyczny*, 2007, akcja dokamerowa, film 7'40"

(...) Wójcik prezentuje cytaty wyjęte z pism Strzeмиńskiego jak kulinarną receptę, przepis na obraz, który stara się spełnić. Autokreacja artystki podminowuje to proste założenie. Wójcik, w krótkiej sukience i chusteczce na głowie, wygląda jak młodziutka uczennica, niedojrzałe dziewczę, któremu nie uda się sprostać wymaganiom Wielkiego Teoretyka. Proste działanie dokamerowe pojawia się na tle szerokiego spektrum zagadnień obejmujących relację mistrza i uczeniicy, abstrakcji i rzeczywistości, sztuki i polityki. Do tych tematów wiedzie droga poprzez biografię Strzeмиńskiego, jego relacje z żoną, rzeźbiarką Katarzyną Kobro, problemy z realizacją założeń teoretycznych w sztuce, wreszcie próby dostosowania własnej formy do wytycznych realizmu socjalistycznego. (...)

Dorota Monkiewicz, *Pejzaż unistyczny. Julita Wójcik*, 2008, <http://fundacijagessel.pl/teksty/pejzaz-unistyczny-julita-wojcik/>



Karolina Wiktor, *Gra w litery*, 2016, instalacja interaktywna

#### ZASADY GRY W LITERY

Na podstawie tekstu poniżej:

TO CZAS

NIEPOSŁUSZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

SPRÓBUJ PRZELITEROWAĆ

WŁASNOWOLNOŚĆ

1. Skonstruuj tekst z liter alfabetu Brakującej Czcionki. Elementy znajdują się przy krawędzi stołu. Dla ułatwienia na ścianie oraz na stole znajduje się cały alfabet potrzebny do konstrukcji sentencji. Wygrwasz, kiedy wszystkie kawałki tworzą sens sentencji.

2. Na podstawie kawałków liter, które są użyte do sentencji pierwotnej, masz możliwość stworzenia tekstu autorskiego. Wszystko jest dozwolone, z wyłączeniem wulgaryzmów. Możliwe są przestrzenne układy liter.

Artystka proponuje widzom dokumentowanie efektów gry i publikowanie ich na stronach:

[www.facebook.pl/GrawLitery](http://www.facebook.pl/GrawLitery) oraz na profilu [www.facebook.com/people/Karolina-Wiktor/100005068846205](http://www.facebook.com/people/Karolina-Wiktor/100005068846205)

.... będąc w krainie braku zdrowia, pojęłam jego rzadki sens ....

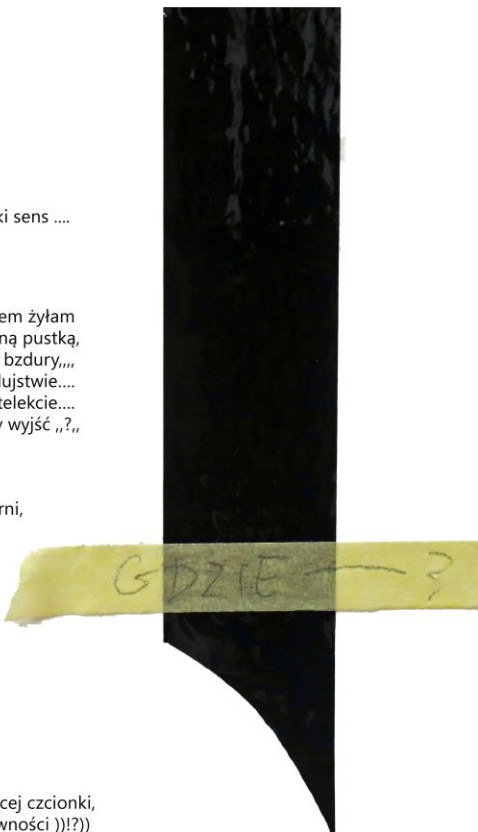
tam, pod jednym dachem żyłam  
z niewymuszona samotnością i mentalną pustką,  
często kłóciły się o status bzdury,,,,  
ich poznawcze właściwości tonely w niechlujstwie....  
za oknem, ciągnęły się suche pola braku w intelekcie....  
może dlatego, tak długo łamałam się by wyjść „?,,

kiedy wreszcie wyszłam,,,,  
już po godzinie dotarłam do miejsca absolutnej czerni,  
to tam żyje graniczna niemożność,  
niektórzy o niej mówią czarna dupa -  
nonsens - to zwykły neologizm,,,,  
ale to tam, rozumiałam swoją i innych ułomność ....  
okazuje się, że jest nas wielu ----  
o urodzie różnej, nieoczywistej,  
urodzie niesprawności neurologicznej --  
-- my piękniejemy w momencie rozumienia ----  
czasem, nawet spokojnie odbudowujemy  
świat ze skrawków pogubionych myśli ))))

może dlatego, stworzyłam alfabet brakującej czcionki,  
który jest konstruktywistycznym kodem świata niesprawności ))!??))  
z przyjemnością poezji futurystycznej i awangardy w tle ))))  
zagrajmy wspólnie w litery - by stworzyć hasła surrealne,  
przestrzenne figury i rzeczywistą sensację :

to czas nieposłuszeństwa obywatelskiego \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_spróbuj zatem przeliterować własnowolność ?





Prace studentów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego

.....  
wykonane w ramach przedmiotu **Fotografia**, prowadzący: **Krzysztof Pisarek**

**Zadanie: FOTOGRAFICZNE NARRACJE**

Wykonaj cykl zdjęć opowiadających historię własnego autorstwa, z wykorzystaniem przedmiotów, lalek, figurek itp. w zbudowanej przez siebie scenografii. Realizacja: czarno-biała fotografia analogowa lub cyfrowa.

**Autorzy:**

Agnieszka Krupa, Angelika Prajsnar, Anna Kamycka, Bartosz Gorzelany, Beata Pomianek, Bernadeta Bieda, Daniel Ciesielka, Gaja Orłowska, Izabela Oleksak, Justyna Rybińska, Kamil Skrzypiec, Klaudia Kordyaczny, Małgorzata Ryba, Patrycja Konieczko, Sabina Popek

.....  
wykonane w ramach przedmiotu **Działania interdyscyplinarne**, prowadząca: **Jadwiga Sawicka**

**Zadanie: TEKSTY ZNALEZIONE**

Wykorzystaj słowa i/lub zdania z wybranej książki. Ułóż wiersz lub prozę poetycką.

**Monika Maziarz**, *Zagłosy*, 2015, animacja, 1'41"

**Monika Maziarz**, *Zakrążyły wiedźmy*, 2015, animacja, 0'13"

**Zadanie:** W dowolnie wybranej formie i medium nawiąż do fragmentu prozy Jamesa Joyce'a (*Finneganów tren*, w przekładzie Krzysztofa Bartnickiego). Skup się na swojej reakcji na tekst lub spróbuj zbadać jego strukturę za pomocą innych niż literackie, narzędzi.

**Izabela Gnot**, *Biadolę*, 2013, animacja, 1'33"










**Jerzy Kozłowski**, *Finneganów tren*, 2013, animacja, 1'25"

**Anna Drymajło**, *Metoda Joyce'a*, 2016, wideo, 2'26"

**Łukasz Kuśnierz**, *Do którego mierzy*, 2016, animacja, 1'36"

.....  
Prace studentów są prezentowane w Galerii Arsenał przy ul. A. Mickiewicza 2, w sali edukacyjnej Plac Zabaw Arsenał. Ekspozycja dostępna od 7 czerwca do 18 sierpnia 2016.

**WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE WYSTAWIE „NOWE ILUSTRACJE”  
(wszystkie w Galerii Arsenał elektrownia):**

- 2–3 czerwca  Bartosz Fic, Piotr Woroniec jr., *RBR 8186* – performance malarsko-muzyczny:  
2 czerwca od godzin popołudniowych – część malarska  
3 czerwca, 17.30–18.50 – finał malarsko-muzyczny (dziedziniec)
- 3 czerwca, 19.00  Krzysztof Topolski, *Arszyn gra De Maria* – performance muzyczny
- 4 czerwca, 11.00 oprowadzanie autorsko-kuratorskie z tłumaczką języka migowego Justyną Nowosadko
- 9 czerwca, 18.00  Cecylia Malik, *Raj na ziemi* – projekcja filmów
- 14 czerwca, 18.00  Karolina Wiktor, *Spotkanie z kulturą i neuronauką* – spotkanie autorskie, prowadzenie Marta Miś
- 16 czerwca, 18.00  Maria Żynel – performance aktorsko-teatralny
- 23 czerwca, 18.00  Dorota Podlaska, *Kradnę z każdego filmu, który widziałam* – spotkanie autorskie
- 4 lipca, 18.00  Karolina Breguła, *Tłumaczenie sztuki* – performance
- 7 lipca, 18.00  Tomasz Waszczeniuk, *Budzenie motyla* – projekcja filmu
- 28 lipca, 18.00  Jacek Malinowski, *Trylogia białostocka* – projekcja filmu

Godziny mogą ulec zmianie, aktualne informacje o wydarzeniach towarzyszących: [galeria-arsenal.pl](http://galeria-arsenal.pl)